

GŁOS PRAWDY

TYGODNIK STARO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW

№ 35

Dnia 30 sierpnia 1936 r.

PŁOCK

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.

Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł. Cena numeru 12 gr.

ŚWIĄTYNIE NAUKI

W życiu narodów i państw, w ich rozwoju duchowym już od najdawniejszych czasów główną rolę odgrywały wyższe uczelnie, w których ogniskowało się życie kulturalne a nawet polityczne. Naród nie posiadający własnych wyższych uczelni, uniwersytetów, akademij, nie miał prawa zaliczać się do rodziny kulturalnych narodów. Wszelka nowa myśl polityczna i kulturalna, większość wynalazków już z czasów starożytnych brały początek w najwyższych szkołach, w tych prawdziwych kuźnicach wiedzy i kultury. Już z historii starożytnego Rzymu wiemy o istnieniu uniwersytetów. Pierwszą wyższą szkołę t. zw. Ateneum założył cesarz rzymski Adrjan, następnie powstały uniwersytety w Aleksandrii i Bizancjum. Dzięki uniwersytetom przechowały się zabytki kultury z czasów najdawniejszych, a ciągłość wiedzy i kultury pielęgnowana przez uniwersytety z czasów starożytnych, przez najcięższe okresy w historii ludzkości, przez okres wędrówki ludów, przez okres panowania Gotów, Hunnów i Wandalów, przez mrok średniowiecz, przez okresy wojen i kataklizmów, nawiedzających ludzkość w różnych epokach, przetrwała aż do dnia dzisiejszego. Przysłowie łacińskie: *ars longa, vita brevis* — „życie jest krótkie, a zdobycze kultury są wieczne” — znalazło swoje uzasadnienie dzięki istnieniu uniwersytetów.

Dlatego też każdy naród w każdej epoce odnosi się ze szczególną czcią do swoich wyższych uczelni, otacza je pietyzmem, a młodzież, przyszłość i najpiękniejszy kwiat narodu, otacza szczególną miłością i najczulszą opieką.

Wiemy z historii, jaką pieczołowitością otaczali

wyższe uczelnie monarchowie już w czasach starożytnych, a szczególnie w średniowieczu, kiedy to uniwersytety doszły do niebywałego rozkwitu i dominowały w życiu państw i narodów. Uniwersytetom i uczącym się w nich studentom nadawano specjalne przywileje i prawa, by wyróżnić ich z pośród własnego środowiska i postawić jako wzór do naśladowania.

Wiemy, jaką rolę odegrał najstarszy z obecnie istniejących uniwersytet w Paryżu t. zw. Sorbona, założony w r 1206, uniwersytety w Heidelbergu, Erfurcie i Halli, które były ogniskiem wielkiej reformacji. Ze wszystkich krajów śpieszyła tam młodzież, by czerpać wiedzę i kulturę i zaszczerpieć ją następnie wśród swoich ziomeków.

Również Polska poszczycić się może oprócz wyższych szkół zawodowych swojemi 5-ciu wszechnicami z których pierwsza, mianowicie uniwersytet Jagielloński w Krakowie, założony przez Kazimierza Wielkiego, istnieje od roku 1364 a drugi uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, założony w roku 1661.

Nasze wyższe uczelnie spełniały zawsze swą wysoką misję kulturalną; ich istnieniu i pracy zawdzięcza naród polski swój wysoki poziom kulturalny i poczesne miejsce w rodzinie narodów. Polskie uniwersytety były też zawsze ogniskiem, skąd emanowała wiedza i kultura nie tylko na Polskę, lecz i poza granice naszego kraju.

Młodzież uniwersytecka rozumiała zawsze swoje wyjątkowe stanowisko w narodzie i swoją misję. Cechowała ją zawsze powaga, obowiązkowość, poświęcenie się idei chrześcijańskiej i nauce, miłość ojczyzny i poczucie honoru, bez chępliwości i za-

rozumiałości. Młodzież na wszystkich wyższych uczelniach w Europie stała zawsze na straży honoru ojczyzny i własnej świątyni nauki. Wiemy z historii, gdy w roku 1229 uniwersytet w Paryżu (Sorbona) został obrażony przez miasto, młodzież uniwersytecka opuściła wraz z profesorami na jakiś czas stolicę Francji.

Młodzież uniwersytecka stanowiła zawsze jedną rodzinę, cechowała ją solidarność i wzajemny szacunek bez różnicy na pochodzenie, wiarę i narodowość. W czasach niewoli młodzież wszechnie pielęgnowała wzniosłe ideały wolności i równości, była zdolna do największych poświęceń i bohaterstwa. Tak było i w Polsce w okresie niewoli, tak było kiedyś i w Rosji carskiej, którą nazywano „więzieniem narodów”. W kraju tym szalała najczarniejsza reakcja, obskurantyzm, a tylko młodzież szerzyła ideały wolności i braterstwa ludów, o te ideały walczyła i za nie umierała.

Wojna światowa, która tak wielkie spustoszenie uczyniła we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego i spowodowała przewartościowanie wszystkich wartości, wpłynęła też ujemnie i na stan duchowy obecnej młodzieży uniwersyteckiej.

Gdzież się podziały piękne i szlachetne tradycje dawnych wteków? Niema ich obecnie! Nastąpił zanik godności osobistej, na miejsce szlachetnej dumy i współzawodnictwa w pracy dla ludzkości i narodu, na miejsce dawnych cnót wyrastają w sercach młodzieży chwasty nienawiści rasowej, zarozumiałości, brak prawdziwej wiary, karierowiczostwo. Co gorsza, czytamy od czasu do czasu o smutnych wypadkach, o czynach popełnianych zbiorowo przez młodzież naszą, prowadzących ją na ławę oskarżonych, o rozwydrzeniu partyjnym, o bójkach, napadach, o braku tolerancji, o lekceważeniu uczuć najświętszych swoich bliźnich.

Jak już wspomnieliśmy, pierwszą przyczyną tego smutnego i groźnego dla przyszłości naszego naro-

du państwa zjawiska, jest obniżenie wskutek wojny ogólnego stanu moralności. Drugą poważną przyczyną, należąca już na szczęście częściowo do przeszłości, to rozwydrzone partyjnictwo. N. p. endecja i poszczególne partje, chcąc pozyskać na swoją stronę młodzież uniwersytecką, burzą jej umysły nie przebierają w środkach agitacyjnych, sieją zamęt w umysłach młodzieży, a szerząc demagogiczne hasła, deprawują ją moralnie i odrywają od właściwego celu: od nauki i nabywania prawdziwej wiedzy.

Obniżenie poziomu moralnego jest zjawiskiem zbyt groźnym dla narodu i państwa, by można przejść nad tem zagadnieniem do porządku dziennego. Młodzież jest oięzko chora moralnie i trzeba ją leczyć. Zacząć zastrzeba od usunięcia przyczyn choroby. Uzdrowienie moralne może nastąpić tylko wówczas, gdy młodzież uniwersytecka usunie się od szkodliwych wpływów tych partyj politycznych, które mają na celu nie dobro narodu i państwa, a dobro własne, nie dobro prawdziwej wiary Chrystusowej, a dobro i ugruntowanie w Polsce potęgi hierarchji rzymskiej. Droga do uzdrowienia moralnego młodzieży napewno nie prowadzi przez składanie ślubów wierności papieżowi, jak to miało miejsce w Częstochowie przed paru miesiącami.

Uzdrowienia tego winna szukać w prawdziwej wierze Chrystusowej, w pracy społecznej dla dobra Polski, a nie dla dobra tej czy innej partji politycznej, oraz w wypełnianiu najgłówniejszego przykazania Chrystusowego: miłości bliźniego bez względu na to jakie przekonania politycznego i jaką wiarę ten bliźni wyznaje.

Zagadnienie naszych wszechnic, sprawa ich autorytetu, sprawa poziomu moralnego młodzieży akademickiej jest zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości. Do dalszego omówienia tej sprawy przystąpimy w następnym numerze naszego pisma.

Sprawozdanie z posiedzeń Synodu

W sprawie obsadzenia parafij i zatwierdzenia księży na stanowiskach proboszczów, wikarjuszów, administratorów, pełniących obowiązki duszpasterzy i pełniących obowiązki kapłańskie Synod w dalszym ciągu postanowił co następuje:

20) W Zgierzu na stanowisko proboszcza zatwierdzony został ks. Józef Barnaba Gromulski.

21) W Dobrej zatwierdzony dotychczasowy proboszcz ks. Antoni Serafin Bołłoczko.

22) Synod przyjął do wiadomości, że pełniący obowiązki proboszcza w strykowskiej parafji jest ks. Jan. Michał Sitek, mianowany na to stanowisko przez Naczelnego Biskupa.

23) Synod przyjął do wiadomości, że pełniący obowiązki proboszcza w parafji Niesułkowskiej w Lipce i parafji Skoszewskiej w Jaroszkach jest ks. Józef Gabryel Kamer.

24) W parafji Kołacinkowskiej z kościołem w Woli Cyrusowej Synod zatwierdził na stanowisko proboszcza ks. Franciszka Alojzego Gromulskiego.

25) Synod przyjął do wiadomości, że administratorem tymczasowym w Piątku i Małachowicach jest ks. Roman Augustyn Gostyński, mianowany na to stanowisko przez Naczelnego Biskupa.

26) Synod przyjął do wiadomości, że tymczasowym administratorem w Kajewie w parafji Krośniewickiej jest ks. biskup Janusz Szymon Bucholc.

27) W Płocku na stanowisko proboszcza Synod zatwierdził dotychczasowego proboszcza ks. biskupa Romana Jakóba Próchniewskiego.

28) W Peplowie w parafji Świącienieckiej Synod zatwierdził na proboszcza ks. Biskupa Wacława Bartłomieja Przysieckiego i przyjął do wiadomości, że pełniącym obowiązki kapłana w tej parafji jest ks. Stefan Roman Rusznica.

29) Synod przyjął do wiadomości, że pełniącym obowiązki proboszcza w parafji Kobylnickiej z siedzibą w Raszewie jest ks. Jan Mikołaj Rżysko.

30) Synod przyjął do wiadomości, że pełniącym obowiązki proboszcza w parafji Radzyminkowskiej jest ks. Władysław Wiktor Rżysko.

31) W Łowiczu Synod zatwierdził na stanowisku proboszcza ks. Jana Bernarda Kukłę.

32) W parafji Sobótkowskiej Synod mianował zastępcą proboszcza ks. Józefa Leona Miłkowskiego.

Następnie Synod uchwalił, ażeby parafję Zduńską przyłączyć do Łowickiej i upoważnił miejscowego proboszcza poczynić starania w tej sprawie u odnośnych władz.

Synod zawiadania wszystkich kapłanów zakonnych i świeckich, że jeżeli w wypadku przeniesienia któregokolwiek z nich na inną parafję lub odwołania z zajmowanego stanowiska kapłan zezwoli na to, ażeby jego parafjanie protestowali w niewłaściwy sposób przeciwko jego ustąpieniu i stawiali jakikolwiek opór, a on nie będzie przeciwdziałał temu, zachowując się biernie, i natychmiast

nie wypełni polecenia swej władzy, będzie uznany za winnego i będzie odpowiadał przed sądem duchownym.

W dalszym ciągu rozpatrywana była sprawa Kapituły Generalnej, jej skład i kompetencje.

Według ustaw Zgromadzenia kapłanów marjawitów kapitułę generalną stanowią Ministrowie prowincjalni i miejscowi przełożeni. Jednak w praktyce już w pierwszej Kapitułe, zwołanej po odłączeniu się od kościoła rzymsko-katolickiego dla uchwalenia ustroju naszego kościoła, uczestniczyli wszyscy kapłani marjawici. Również w roku 1918 kapitułę stanowili wszyscy kapłani. To samo było na kapitule w roku 1935 d. 29 stycznia.

Pan Koziej, zaproszony na posiedzenie w charakterze doradcy prawnego, wyjaśnił, że kapitułę generalną z d. 29 stycznia 1935 roku należy uważać za ciało konstytucyjne, które wprowadziło nowy ustrój naszego Kościoła, wybrało bowiem Ministra Generalnego i Synod i nadało mu prawa i kompetentną władzę rządzenia Staro-Katolickim Kościołem marjawitów, a więc i prawa ustawodawcze. Synod zatem ma prawo sam określić skład kapituły generalnej.

W sprawie tej postawione były dwa wnioski: Pierwszy Naczelnego Biskupa, który zaproponował, ażeby do kapituły weszli ci kapłani, którzy należeli do kapituły, zwołanej w roku 1918. Drugi — ks. Kazimierza Kaczyńskiego, zawierającej projekt, ażeby w skład kapituły generalnej weszli ci tylko z żyjących obecnie kapłanów, którzy brali udział

10)

EKO.

Na burzliwych falach

(Ze wspomnień marjawity).

W tym czasie, kiedy rząd tymczasowy ogłaszał rozmaite dekryty, mające zmienić od podstaw dotychczasowy ustrój państwa rosyjskiego z monarchicznego na republikański, kiedy organizował pracę w instytucjach państwowych i społecznych, wśród mas ludowych pogłębiała się anarchja.

Nietrudno było zburzyć stary porządek, tembardziej porządek przeżarty zgnilizną i spróchniały, lecz nie było rzeczą łatwą na gruzach budować ład i porządek nowy, by nie dać czasu elementom anarchicznym do opanowania sytuacji. Jednakże ludzie, w rękach których znalazł się ster rządów rewolucyjnych, nie stanęli na wysokości zadania. Wydawane przez rząd dekryty i zarządzenia pozostawały martwą literą, nie znajdowały posłuchu u mas. Szczególnie wielkie niezadowolenie wywołały poczynania rządu tymczasowego wśród mas włościańskich. Obiecano im bowiem w pierwszych dniach rewolucji „ziemię i wolę“,

a włościanie nie chcieli czekać, aż rząd przeprowadzi reformę rolną, lecz samorzutnie przystąpili do parcelacji majątków. Przy tej okazji palono dwory i mordowano właścicieli majątków. Rozumie się, że winę ponosił tu były ustrój carski, przy którym masy włościańskie nie miały dostępu do dobrodziejstw kultury; nie bez winy były też klasy posiadające, które chciały mimo zniesienia pańszczyzny traktować włościan jako niewolników i eksploatować ich w najwyższym stopniu. Na klasach posiadających i inteligencji rosyjskiej mściły się ich stare grzechy. Ta olbrzymia przepaść między ludem a klasą uprzywilejowaną, wykopana rękami tej ostatniej, wyrównywała się w początkach rewolucji hekatombami ofiar i morzem krwi.

Rząd tymczasowy okazał się całkowicie bezsilnym w ukróceniu gwałtów, samowolnego wywłaszczania obszarów ziemskich i majątków ruchomych, jak również był bezsilny w powstrzymaniu fali ludzkiej, która ruszyła z frontów wojennych w głąb Rosji, grabiąc i niszcząc wszystko po drodze. Na czele rządu po jego reorganizacji stanął już w kwietniu 1917 roku Aleksander Kiereński, pomocnik adwokata w Moskwie.

w pierwszej kapitule 1906-go roku oraz Naczelny Biskup i wszyscy biskupi.

Kapituła w takim składzie na pierwszym posiedzeniu ustali liczbę i wybierze nowych jej członków.

Przeszedł wniosek ks. Kaczyńskiego.

Postanowiono wydać krótki katechizm i rytuał do dnia 1 stycznia 1937 r.

W wolnych wnioskach poruszona była kwestja prowadzenia i utrzymania seminarjum duchownego i postanowiono zwrócić się do wszystkich kapłanów i ludu, ażeby pobudzić ich do ofiarności na rzecz seminarjum.

Na pytanie jednego z Członków Synodu, czy właściwą jest rzeczą, że klasztor, nie mając dostatecznych środków na wyżywienie braci i siostr zakonnych, walcząc ustawicznie z niedostatkiem w tych krytycznych czasach, żywi jeszcze ubogich, wydając bezpłatnie sto obiadów dziennie i utrzymuje szereg instytucyj dobroczynnych, Naczelny Biskup odpowiedział, że nasza Założycielka dała nam w tym względzie taką dyrektywę:

„Jeśli chcecie, żeby wam nigdy nie zbrakło — rozdawajcie jak najwięcej.“

KRONIKA TYGODNIOWA

Polska. P. premier gen. Sławoj-Składkowski za pośrednictwem P. A. T.icznej złożył następujące oświadczenie:

W mojej dziewiczej mowie sejmowej, nowego premiera, otworzyłem ramiona do prasy.

Liczyłem na obopólną dobrą wolę, liczyłem na krytykę osiągnięć rządu, która pomoże znaleźć wyjście z szeregu ciężkich sytuacji.

Pierwszy miesiąc było dobrze, wiadomo, miesiąc miodowy. Prasa naogół bez różnicy zabarwienia politycznego krytykowała poczynania rządu w sposób dość obiektywny.

Już jednak w połowie miesiąca czerwca zaczęły ukazywać się kłamstwa i oszczerstwa, mające na celu zohydzenie rządu i jego pracy oraz zanieczyszczenie atmosfery politycznej w Polsce. Ławo-wierność pewnych części społeczeństwa okazała się nie o wiele mniejszą od cynizmu kłusowników słowa drukowanego. Uczciwa prasa, bez różnicy przekonań politycznych, nie chcąc i nie mogąc wytrzymać konkurencji oszczerców, wykorzystujących po swojemu „wolność słowa“, straciła na swej aktualności w oczach szeregu bezkrytycznych czytelników.

Nie było widocznie odpowiedniejszych w owych czasach ludzi, skoro ten młody człowiek objął aż cztery teki ministerjalne i posiadał niemal dyktatorską władzę. Urzędowanie na nowym stanowisku prezesa rady ministrów, ministra spraw wojskowych, marynarki i sprawiedliwości rozpoczął od tego, że zajął pokoje w pałacu cesarskim, które poprzednio należały do Mikołaja II i otoczył się tą samą służbą, która przedtem obsługiwała carowi. Cała działalność Kiereńskiego polegała na razie na wygłaszaniu płomiennych mów w stolicy i w Moskwie, a także na rozmaitych odcinkach frontu rosyjsko-niemieckiego i rosyjsko-austrjackiego. Mowy Kiereńskiego nagradzane były zwykle rzęsistymi oklaskami, lecz żadnych dalszych skutków one nie miały.

Również życie w stolicy stawało się z każdym dniem cięższe. Drożyzna rosła, wartość pieniędzy rosyjskich spadała z dnia na dzień, w stolicy brakło najprymitywniejszych środków żywności: chleba, soli, tłuszczów, kartofli. Kolejki przed sklepami z żywnością, nietylko, że po rewolucji nie znikły, lecz zwiększyły się znacznie, spekulacja kwitła, cierpienia mas ludowych nie zmniejszyły się wcale. Ludzie zdobyli wolność, lecz nie mieli co jeść

i w co się ubrać.

W takim to czasie, w okresie ogólnego chaosu i anarchji przybyło ze Szwajcarii do Piotrogradu kilkudziesięciu przywódców partji bolszewickiej z Leninem, Trockim, Zinowjewym, Kamieniewym, i Lunaczarskim na czele. Przyjechali wprost ze Szwajcarii przez terytorjum niemieckie, za zezwoleniem rządu w zaplombowanym wagonie. Działacze bolszewicy wzięli się natychmiast po przyjeździe z wawo do „roboty“ Zajęli bez ceremonji opustoszały pałacyk pryma-baleriny carskich teatrów Krzesińskiej, która natychmiast po rewolucji uciekła do Finlandji. Rozlokowawszy się w obszernym pałacyku, rozpoczęli żywą działalność.

Przechodząc prawie codziennie przez Troickij most, widziałem już zdaleka tłumy ludzi, należących do rozmaitych warstw społecznych, otaczające willę Krzesińskiej. Na balkonie willi stał mówca i przemawiał. Tłum słuchał chciwie, bo też ponętne hasła padały z balkonu: „Wojna pałacom, a pokój chatom“, „rabuj rabowane“, „natychmiastowy koniec wojny“, „pokój z Niemcami i Austrią bez aneksyj i kontrybucyj“ i t. d. Wszystkich mówców darzono hucznymi oklaskami. Zwykle pierwszy

Przyznaję, że konieczność wymyślenia kłamstw jest pokrępiącym dowodem, że rzeczywistość prac rządu nie jest znów taka zła.

Klasycznym przykładem usiłowań zakłamania rzeczywistości jest stosunek pewnych odłamów prasy do odważnego tępienia nadużyć przez rząd.

Bloto, które zdziera rząd z pojedynczych wykrytych nadużyć, usiłują niektórzy dziennikarze rozmazać na całe życie Polski, wołając: „Oto w takiej atmosferze żyjemy“.

Wara od takiego stawiania kwestji.

Gdyby cała atmosfera naszego życia była za-truta, nikt nie gorszyłby się istnieniem nadużyć.

Rząd, który miałby nadużycia na swem sumieniu, nie osmieliłby się tępić ich w społeczeństwie.

Rząd odważnie, otwarcie wobec całej opinji i bezwzględnie, czystymi rękami wykorzystania nadużycia, by uzdrowić atmosferę życia Polski.

Tępiąc niemilosierdzie wszelkie nadużycia, bez względu na ich pochodzenie i na osoby, które osmielają się je popełniać, nie mogą pobłażać nieuczciwości słowa drukowanego.

Pozostawiając w dalszym ciągu całkowitą swobodę krytyki rządu i życia politycznego, przystępuję do niszczenia kłamstwa, obmowy i oszczerstwa jako broni w życiu politycznym.

Będziemy mieli taki poziom moralności publicznej i politycznej, jaki sami stworzyć zdołamy.

Wzywam do pomocy całą uczciwą prasę bez różnicy obozów politycznych oraz opinję społeczną.

Będę walczył o dobre imię życia publicznego

przemawiał z balkonu Lenin, za nim wychodził Trockij, potem Zinowjew i tak zmieniali się kolejno mówcy jeden za drugim od wczesnego ranku, aż do późnej nocy, a chętnych słuchaczy nie brakło nigdy.

Rząd tymczasowy nic nie przeciwdziałał tej agitacji, uważając, że przeszkadzanie byłoby sprzeczne z gloszonymi hasłami rewolucyjnymi o wolności słowa.

Skutki tej „roboty“ nie dały na siebie zbyt długo czekać. Już w kilka tygodni później partja bolszewicka urządziła na ulicach Piotrogradu tak zwaną „zbrojną demonstrację“. Długie szeregi uzbrojonych w karabiny robotników i żołnierzy przemaszowały ulicami. Na czele każdego oddziału szedł przywódca z czarną flagą w ręku, którą wymachiwał na wszystkie strony; a gdy zobaczył otwarte okna lub ludzi na balkonach, krzyczał:

— Obywatele, zamykajcie okna, bo będziemy strzelać.

Obawiano się widocznie, żeby z okien i balkonów nie strzelano do demonstrujących mas.

Demonstracja odbyła się spokojnie i porządek nie był prawie nigdzie zakłócony. Ta wielka lic-

w Polsce i czystość atmosfery uczciwej pracy rządu.

Nie poprzestaną na konfiskatach.

Ostrzegam, że gdy nie pomogą inne środki będą wziętych oszczerczych artykułów i notatek — wysyłał do Berezy.

(—) Sławoj-Składkowski
prezes Rady Ministrów
i minister spraw wewnętrznych.

„W niedługim czasie oczekiwany jest w Warszawie szef sztabu generalnego armji rumuńskiej gen. Samsonowici. Po przeszło 2-letniej przerwie będzie to pierwsze spotkanie naczelnych przedstawicieli armji polskiej z szefem sztabu generalnego sprzymierzonej armji rumuńskiej“. Do wiadomości tej możemy dodać, że wizyta gen. Samsonowici spodziewana jest w Warszawie w końcu września.

Ministerstwo sprawiedliwości założyło w roku bieżącym tytułem próby szereg ruchomych karnych ośrodków pracy dla więźniów, skazanych za lżejsze przestępstwa na kary do 1 roku pozbawienia wolności.

W roku bieżącym założono pięć tego rodzaju ośrodków, z których każdy zależny jest administracyjnie i gospodarczo od najbliższego więzienia. Są to: ośrodek nr. 1 w Czarnym Młynie, zależny od więzienia w Wejherowie; ośrodek nr. 2 w Kę-

ba uzbrojonych demonstrantów posłusznych jedynie przywódcom partji bolszewickiej musiała wreszcie otworzyć oczy rządowi tymczasowemu i wywołać jakąś reakcję. Jednakże i teraz rząd Kiereńskiego nie zdobył się na energiczny czyn, a chciał zgębnić swoich groźnych przeciwników w tak niedołączny i dziecinny sposób, że i dzisiaj jeszcze wspomnienie tej „walki“ Kiereńskiego z bolszewikami wywołać musi uśmiech politowania.

Kiereńskij, nie chcąc naruszyć zasad rewolucji o wolności słowa i zrzeszeń, postanowił zgębnić bolszewików drogą „legalną“ przy pomocy... komornika sądowego. Nakazał administratorowi pałacu Krzesińskiej podać Lenina i towarzyszy do Sądu pokoju o eksmisję. Wyrok eksmisji był oczywiście uzyskany w trybie przyspieszonym i administrator udał się wraz z komornikiem i dwoma milicjantami do willi Krzesińskiej, żeby wyeksmisować stamtąd Lenina, Trockiego i ich towarzyszy. Przed bramą willi oczekiwało na nich kilku żołnierzy z bombami w ręku. Podeszli spokojnie do komornika i podsuwając mu pod nos bomby powiedzieli krótko:

— Uciekaj prędko, bo liczymy tylko do dzie-

pie Nadbrzeskiej i ośrodek nr. 3 w Bielinach w Puszczy Kampinowskiej, zależne obydwie od więzienia mokotowskiego w Warszawie; ośrodek nr. 4 w Puławach, zależny od więzienia w Lublinie i ośrodek nr. 5 w Dąbiu nad Nerem, zależny od więzienia w Łodzi.

Ubiegły tydzień obfitował w szereg doniosłych wydarzeń na międzynarodowej arenie politycznej. Oczy całego świata w dalszym ciągu zwrócone są na Hiszpanję, gdzie krwawa wojna domowa trwa już przeszło miesiąc. Dramatyczne opisy krwawych bitew, okrucieństw, jakich dopuszczają się walczące strony, opisy bombardowań i straszliwego zniszczenia wypełniają szpalty pism całego świata. Komunikaty obu walczących stron, tak odmienne w swej treści wymieniają raz poraz nazwy słynnych ze swej piękności miast hiszpańskich, którym wypadło odegrać w tem krwawem zmaganiu tak wielką rolę. Według dotychczasowych obliczeń wojna domowa w Hiszpanji pochłonęła 55 tysięcy ofiar w ludziach, zabitych i rozstrzelanych przez obie wojujące strony. Końca wojny domowej jeszcze nie widać. Ostatnie komunikaty sztabu powstańców donoszą, że powstańcy rozpoczęli wielką ofensywę na stolicę kraju, Madryt. Najważniejszym jednak zagadnieniem, wiążącym sprawę europejską z losami Hiszpanji, to sprawa zachowania neutralności przez państwa europejskie wobec obu wojujących stron. Wszystkim już dzisiaj wiadomo, że aczkol-

wiek mówi się dużo o neutralności, to jednak państwa zainteresowane w wyniku wojny domowej w Hiszpanji, podzieliły się na dwa obozy: po jednej stronie Włochy i Niemcy, popierające wyraźnie powstańców, po drugiej stronie Francja i Rosja, udzielające pomocy rządowi frontu ludowego. Stan taki jest nadzwyczaj groźny dla pokoju europejskiego i może w każdej chwili doprowadzić do zbrojnego konfliktu, do ogólnego pożaru europejskiego.

Również i w Rosji Sowieckiej miało miejsce wydarzenie, które wywołało głośne echo na całym świecie. Mianowicie przed Kolegium wojskowym sowieckiego sądu najwyższego odbył się sensacyjny proces przeciwko 16-tu byłym członkom partji komunistycznej, byłym najbliższym współpracownikom Lenina, którzy zajmowali ongiś najwyższe stanowiska w państwie sowieckim. Wśród oskarżonych znajdowali się: były przewodniczący Kominternu Zinowjew, wybitny członek partji komunistycznej Kamieniew, przyjaciel Trockiego Ter-Waganijan i wielu innych wybitnych działaczy sowieckich. Akt oskarżenia zarzucał wszystkim oskarżonym zorganizowanie na terenie Rosji Sow. centrów terrorystycznych, stały kontakt z Trockim, przebywającym zagranicą, planowanie zamachu na życie Stalina, oraz szereg innych aktów terrorystycznych. W końcowym swem przemówieniu po zamknięciu przewodu sądowego prokurator zażądał wyroku śmierci dla wszystkich 16-tu oskarżonych. „Wróg jest przebiegły — brzmiały ostatnie słowa proku-

sięciu, a potem rzucimy za wami bombę; gdy nie zdążycie uciec, będziecie rozerwani w kawałki. Gdybyście przyszli poraz drugi, żywi już stąd nie wyjdziecie!

Komornikowi i jego towarzyszom nie potrzeba było tych słów dwa razy powtarzać. Ścisnęli mocno teczkę pod pachami i zmykali, aż się za nimi kurzyło. Obejrżeli się po drugiej stronie mostu Troickiego. Lenin stał z kilkoma „towarzyszami“ na balkonie, patrzył za uciekającymi i śmiał się na cały głos; wtórowała mu liczna gromada zwolenników, zgromadzona na placu przed willą...

Ten drobny lecz charakterystyczny fakt rzuca jaskrawe światło na metody rządzenia Kiereńskiego. Fakt ten nie przysporzył popularności rządowi tymczasowemu, obniżył jego powagę w oczach mas i ośmieszył. Z jednej strony ludzie, którzy chcą wznieść pożar nie tylko w Rosji, lecz na całym świecie, a w walce tej nie przebiegają w środkach, z drugiej zaś strony Kiereńskij z komornikiem sądowym...

Wogóle Kiereńskij ośmieszał się często i na temat jego rządów, wygłaszanych mów i postępo-

wania chodziły po stolicy liczne, mniej lub więcej prawdziwe anegdoty.

Car ze swoją rodziną przebywał w owym czasie w dalszym ciągu jako więzień w pałacu carskosielskim. Kiereńskij odwiedzał go często w towarzystwie delegatów rad robotniczych i żołnierskich, by sprawdzić, czy nie zachodzi możliwość ucieczki. Car zapraszał go zawsze w takich wypadkach razem z delegatami na obiad. Pewnego razu podczas obiadu Kiereńskij nalał kieliszek wina i zawołał usługującego starszka — kamerdynera, który rozpoczął służbę przy rodzinie carskiej jeszcze za Aleksandra III.

— Macie tu ojciec — rzekł — podając mu kieliszek wina — wypijcie za pomyślność rosyjskiej rewolucji.

— Panie ministrze — odpowiedział starzec, biorąc trzęsącymi się rękami kieliszek wina — jestem już nad grobem, od dziecka nie piłem nigdy za niczyje zdrowie, jak tylko za zdrowie mego monarchy, więc i teraz wypiję z okrzykiem: „Carbatuszka Mikołaj II niech żyje!”

ratora — i dlatego oszczędzać go niewolno. Wściekłe psy należy wystrzelać co do jednego.“

Wszyscy oskarżeni zrzekli się obrony, oświadczając, iż oskarżenie prokuratora w całej rozciągłości odpowiada prawdzie i jest słuszne. Wszyscy przyznali się w swem ostatnim słowie do zarzucanych im czynów, a nawet przyznawali się do czynów, nie objętych aktem oskarżenia.

Ostatnie słowa oskarżonych wywarły jak najfatalniejsze wrażenie. Wzbudziły one niesmak i to nietylko na ławach korespondentów zagranicznych, lecz i pośród publiczności sowieckiej, która przywykła do kajania się i samooskarżania się podsądnych, to jednak, co na tym procesie usłyszano, przeszło wszelkie granice upadku moralnego jednostki i upodlenia.

W nocy z niedzieli na poniedziałek dnia 21.VIII b. r. o godz. 3 po północy według czasu moskiewskiego, zapadł wyrok, na mocy którego wszyscy oskarżeni w liczbie 16-tu z Zinowjewym i Kamieniewym na czele, zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

W Palestynie trwają również w dalszym ciągu krwawe zamieszki wewnętrzne między arabami, żydami i wojskami angielskimi. W ubiegłym tygodniu sytuacja w Palestynie pogorszyła się znacznie. Fala teroru rozlała się po całym kraju. Akty sabotażowe i terrorystyczne są na porządku dziennym.

W okolicy Karkur, gdzie zginęło 35 arabów w rezultacie walk między arabskimi bandami, a wojskiem brytyjskim, doszło znowu w ub. tygodniu do krwawej strzelaniny. Oddział partyzancki arabów zaatakował grupę policjantów, wracających z obchodu. W wyniku strzelaniny 11 osób poniosło śmierć. W Nablusie władze administracyjne przy pomocy wojska zburzyły 18 domów arabskich, z których strzelano ostatnio do policji i ludności.

Wysoki Komisarz angielski w Palestynie odbył szereg konferencji z przedstawicielami arabów i żydów, zmierzających do uspokojenia kraju, jednakże konferencje te pozostały na razie bez rezultatu.

Z ŻYCIA MARJAWICKIEGO

23 lipca b. r. odbył się w Woli Cyrusowej trzeci zjazd Sióstr—miejscowych przełożonych Okręgu Łódzkiego, a poraz pierwszy wspólnie z kapłanami—proboszczami parafii tegoż okręgu. Celem tego zjazdu jak i poprzednich było zastanowienie się nad dalszymi środkami dla pogłębienia życia religijnego i społecznego wśród parafjan.

Już przed 9 rano zajeżdżają przed kościół parafjalny kapłani i siostry z okolicznych parafii: Dobrej, Strykowa, Lipki, Grzmiącej, Piątku, Sobótki, Łodzi i Zgierza. O godz. 9 przybył Naczelny Biskup, który wkrótce potem odprawił uroczyste nabożeństwo wspólnie z obecnymi kapłanami.

Po nabożeństwie rozpoczęło się posiedzenie. Ustalono następujący porządek obrad:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania.
- 2) Sprawozdanie z zastosowania uchwał poprzedniego zebrania.
- 3) Nowe środki dla obudzenia życia religijnego i społecznego wśród parafjan.
- 4) Sprawa Komunii św. dla małych dzieci i modlitw przed Komunią św. dla dorosłych.
- 5) Wolne wnioski.

Po odczytaniu ostatniego protokołu, który został przyjęty do wiadomości bez poprawek, przystąpiono do sprawozdania, jakie skutki odniosły wysiłki zebranych dla obudzenia życia religijnego u parafjan przez odnowienie czci dla Chrystusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i wzywaniu Matki Najśw. Nieustającej Pomocy.

Okazało się, że chociaż działalność byłego przełożonego wielce zaszkodziła życiu religijnemu we wszystkich parafjach, to jednakże tam, gdzie od chwili powstania parafii cześć ta należycie była rozbudzana i kapłan własnym przykładem ożywił ją w sercach ludzkich, łatwiejszą jest praca w tym kierunku i obecnie.

Gdzie zaś niemal od początku lud już był gorszony przez własnego proboszcza, który troszczył się głównie o korzyści materialne i krzywdził lud, sam nie modlił się i zachowaniem się swoim zabijał prawdziwą pobożność w sercach innych, a wkońcu jawnie wystąpił przeciwko Marjawityzmowi, tam wystąpienie byłego przełożonego sprawiło jeszcze gorsze skutki dlatego też i obecnie trudniej odnowić te podstawowe warunki życia prawdziwie marjawickiego.

Postanowiono jednakże nie zniechęcać się trudnościami i nadal robić co można, pozostawiając resztę Panu Jezusowi, Który najlepiej zna serca ludzkie i napewno podźwignie każdego, kto jest dobrej woli, a szuka Boga i prawdy Jego.

Przy omawianiu 3-go punktu zebrania zwrócili uwagę na system, jaki panuje u ewangelików, gdzie zapomocą niedzielnych zebrań dyskusyjnych ożywiają ducha słuchaczy, których następnie wciągają do organizacji intensywniejszego życia religijnego i społecznego.

Postanowiono zastosować podobny sposób w naszej pracy. Od czasu do czasu kapłani mają przy-

gotowywać odczyty dla parafjan treści religijnej lub społecznej. Po wygłoszeniu odczytu otwierają dyskusje na omawiany temat. Sposób ten może przyczynić się i u nas do pogłębienia życia tak religijnego jak i społecznego.

W celu urozmaicenia tej akcji uchwalono, by kapłani po wygłoszeniu odczytów w swoich parafjach wygłosili w innych, zastępując się wzajemnie.

Środkiem ożywienia takiego odczytu byłoby wyświetlenie obrazów z życia marjawickiego. Poinformowano obecnych, że potrzebny do tego aparat nowy do zdjęć i do wyświetlania obrazów kosztuje obecnie około 500 zł., płatnych ratami w ciągu 6 miesięcy. Ze względu na korzyść, jaką może przynieść ów aparat przy odczytach dyskusyjnych i podczas zebrań rozrywkowych, postanowiono wspólnymi siłami nabyć go po porozumieniu się z parafjami za Wisłą, które podobny zjazd urządzają w sierpniu r. b.

Następnie uchwalono wydać dla dzieci szkolnych popularny katechizm, oparty na Piśmie św. Naczelny Biskup oznajmił, że wkrótce wyjdzie dla dorosłych popularna broszurka o obecnym stanie Marjawityzmu, by każdy z marjawitów orjentował się w tej tak ważnej dla niego sprawie i umiał pojaśnić innym.

Przy omawianiu punktu 4-go wywiązała się dłuższa dyskusja, która wyjaśniła, że dzieci głównie dlatego mają chęć przyjmować Komunię św., że widzą starszych przyjmujących. Przyzwyczajają się do bezmyślnego przyjmowania tego Daru Bożego jak cukierek lub zwykły pokarm, a przy takim oswojeniu się z Komunią św. nie robi Ona na nie wrażenia nawet, gdy dojdą do rozumu.

Wobec tego obecni postanowili, ażeby dzieci, po raz drugi, po przyjęciu Komunii św. przy chrzcie przystępowały dopiero po dojściu do rozumu i po odpowiednim przygotowaniu do tego. Przystępowanie zaś dzieci, które już korzystały z Komunii św. uzależnić od woli rodziców i od stanu duchowego dziecka.

W sprawie modlitw przed Komunią św. dla dorosłych Naczelny Biskup zgodził się i sam wyjaśnił, że niekoniecznie trzeba czytać tylko napisane modlitwy i to ściśle. Można skracać je, uzupełniać, zmieniać, a nawet przemawiać od ołtarza.

Na wniosek jednego z obecnych zgodzono się na to, żeby co sobotę odprawiać nieszpory o Matce Najświętszej; wyjątek z Pisma św. w nieszporach

codziennie czytać inny, zgodnie z brewiarzem. Wobec braku sióstr organistek po parafjach, przeznaczone do tego kadydatki mają się uczyć w Sobótce jako miejscu najodpowiedniejszym.

Po przedstawieniu dalszem przez Naczelnego Biskupa całokształtu sprawy marjawickiej i możliwości na przyszłość, zebrani udali się na adorację, którą odprawili wspólnie z ludem, gdyż był to dzień miesięcznej adoracji w Woli, a potem, wysłuchawszy pięknej nauki, wygłoszonej przez Naczelnego Biskupa o wzajemnej miłości, rozjechali się do domów swoich.

B.

Odpowiedzi Redakcji

Jan Grz. — Osiny, pow. Mińsk-Mazow. Z listu pańskiego niewiadomo, jakim trybem majątek ten został w roku 1900 zapisany: zwykłym czy notarialnym, następnie: na kogo majątek ten zapisany obecnie w hipotece. Proszę nam odpowiedzieć listownie na następujące pytania:

- 1) Czy ma pan akt notarialny zapisu?
- 2) Czy majątek ten był wspólnotą ojca i matki?
- 3) Czy siostra otrzymała jakiś majątek?
- 4) Jeżeli tak, czy ma zięć jakiś majątek własny?

Z listu pańskiego byłoby widocznym, że ma pan prawo do połowy majątku, t. j. do 7 i pół morgi, które należałoby wyprocesować od zięcia (od tego, który z tego majątku korzysta obecnie). Lecz ostateczną i pewną odpowiedź możemy dać dopiero po otrzymaniu wyczerpującej odpowiedzi na nasze pytania.

Marja K. Łódź. Z majątku stryja męża nie może pani nic otrzymać, ponieważ w chwili śmierci męża nie był on jeszcze spadkobiercą stryja, a żonie według Kod. Nap. nie służy prawo zastępstwa. Żona dziedziczy po mężu, gdy są dzieci taką samą część jak każde dziecko, ale nie na własność a na dożywocie i tylko z tego majątku, który mąż w chwili śmierci posiadał.

**Kupon do przesłania redakcji
w celu otrzymania bezpłatnej
porady prawnej.
Ważny od 30-8 do 6-9**